GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 250. W Środę dnia 25. Października. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 20. Października.

Magistrat m. Warszawy. — W wykonaniu Reskryptu JWgo, Swity J. C. K. Mości General Majora Hrabiego Tołstoj, Zarządzającego naczelnie służbą spisu i zaciągu wojskowego w Królestwie, z dnia $\frac{6}{18}$. Paźdz. roku b., Nr. $^{8178}/_{5105}$. Magistrat podaje do wiadomości powszechnéj, iż stósownie do decyzyi JO. Xcia Namiestnika Królestwa, żydzi jako nienależący jeszcze w tym roku do zaciągu, przyjmowani będą na zastępców do końca roku b., w przyszłości zaś ci tylko żydzi będą mogli na zastępców być przyjmowani, którym służy wyłączenie od zaciągu. — W Warszawie d. $\frac{7}{19}$. Paźdz. 1843. r. -- Prezydent, Graybner. Naczelnik Kancellaryi, G. Jahołkowski.

Francya.

Z Paryża, dn. 16. Października.

Od przeszło sześciu tygodni byliśmy w zupełnéj niepewności, co w Otaheiti było zaszło pomiędzy Królową Pomaré i komendantem angielskiéj korwety »Talbot« z jednéj, a władzami francuskiemi przez Admirała Dupetit-Thouars osadzonemi z drugiéj strony. Kapitan okrętu liniowego Lavaud przybyły do Brestu, przywiózł nam niejakie nowsze wiadomości, a takowe są tego rodzaju, że pod względem skutków téj sprawy spokojni być nie możemy. — Z raportów P. Lavaud pokazuje się, że Komendant »Talbota,« porozumiawszy się z Panem Pritchard, Szefem angielskich missyonarzy, wszedł w układy z Królową Pomaré, i że ta, przez radę stanu zmuszona, przeciw francuskiéj opiece protestowała. Jednakowoż P. Levaud widział się z Krolową, i udało mu się przynajmniéj sprawę tę na to samo przywrócić stanowisko, na jakiem było za czasów Pana Dupetit-Thouarsa, dopóki rzecz ta przez gabinety Londyński i Paryski rozstrzygnioną nie zostanie. P. Lavaud pospieszył się z powrotem swoim do Francyi, chcąc rządowi zdać sprawę z położenia rzeczy na Wyspach Towarzyskich, ale nie wiadomo, co się tam po wyjeździe jego stać mogło. Zdaje się być podobną do prawdy, że missyonarz Pritchard wpływ swój na Królowę Pomaré znów odzyska, a ponieważ ona wielką do missyonarzy angielskich wartość przywięzuje, przeto obawiać się należy, aby dobre chęci Pana Lavaud nie poszły wnet w zapomnienie. Nadto różne krążą wieści o stanie układów pomiędzy rządem francuskim a angielskim. Powiadają, że gabinet St. James, opierając się na prawie swojém opiekuństwa nad wyspami Sandwichskiemi, domaga się aby Francya Otaheiti opuściła, ale dotychczas układy żadnego nie odniosły skutku.

Mamy nadzieję odebrać pojutrze telegraficzne doniesienie o pierwszych operacyach Kortezów. W hotelu ulicy Courcelles panuje, jak się zdaje,

przekonanie, że Mar. Krystyna do Madrytu przywołaną będzie. Czyni już nawet podobno była Regientka przygotowania do przyszłego wyjazdu.

W obecnéj chwili zdawałoby się, jakoby w Paryżu odbywał się zbór duchowieństwa francuskiego; tyle się tu zebrało duchownych. Liczą teraz w stolicy 40 Prałatów i kilku wyższych duchownych różnych zakonów.

Tutejsze towarzystwo missyi ewangielickich ogłosiło niedawno drukiem swoje sprawozdanie za rok upłyniony. Towarzystwo to ma dotychczas 8 stacyi missyonarskich u Kafrów, drukarnię, szkoły i mechaników do pomocy; większa część Missyonarzy jest z Niemiec, a towarzystwo każe jednemu z swych elewów uczyć się medycyny w Tybindze. Wiadomości o stanie tych missyi brzmią bardzo pomyślnie; początki ich są zawsze trudniejsze aniżeli missyi katolickich, ponieważ ewangélicy nie mogą dzikim ludziom zaimponować obrzędami i ponieważ lud ten okazuje się w ogóle bardzo trudnym w przyjęciu do gminy chrześciańskiéj. Zwykle więc missye protestanckie po wielu latach swéj pracy małe dopiero widziały postępy, i tak też było w Kafryi; ale teraz popękały lody, i wzrost gmin szybkim naprzód postępuje krokiem.

W ostatnim roku ochrzcono 145 Kafrów, a przeszło 500 nowych zgłosiło się do nauki. W stacyi Beerseba, liczącéj około 1000 mieszkańców, uczęszcza do szkoły codziennie 450 osób, to jest 100 do szkoły dziecinnéj, a 350 do szkoły dorosłych. Zapał do nauki jest tak wielki pomiędzy Kaframi, że w stacyi Moreja rozprzedano w ostatnim roku 3250 exemplarzy książek drukowanych w języku Seczuańskim, chociaż powiat w którym ta stacya leży, nie liczy więcéj jak 4000 mieszkańców. Noszą oni swe książki w skórzanych futerałach, i sylabizują i czytają, kiedy tylko mają chwilę wolnego czasu. Moszisz, naczelnik pokolenia Bassutów, uczy się od swego syna, inni udają się jako nauczyciele do odległych pokoleń i tym sposobem przygotowują przybycie missyonarzy; niektórzy pracują jako drukarze w missyonarskiéj drukarni. Widzieć można starych mężczyzn i stare kobiety, których jedynem okryciem jest skóra zwierzęca, jak przed drzwiami przepełnionych domów szkolnych siadają w kuczki i piszą na tablicach kamiennych, gdyż na papierze zbywa im zupełnie. Ale wszyscy ochrzceni poczytaliby to sobie za wielką hańbę, gdyby nie chodzili w sukniach z jakiejbądź materyi; z tem odzieniem wprowadzoną została czystość i ochędóstwo, które dawniéj u Kafrów wcale były nieznane,

Trudno jest wypowiedzieć, ileto było pracy z tym nieszczęśliwym narodem, który przez swoje barbarzyństwa zdawał się być bliskim zupełnego zniszczenia, i trzeba czytać podróże Harrissa i Isaaka, aby zrozumieć, jak okropne jest barbarzyństwo wszędzie, gdzie jeszcze missyonarze nie postali, i jak prędko ludność ta znika. Jeżeli ją cokolwiek uratować może, to rozszerzenie wiary chrześciańskiéj, bo wpływ missyonarzy zapobiega krwawym ofiarom ludzi, wojnom, morderstwu bez celu i napadom chłopów hollenderskich. Missye zaprowadzają stałe siedliska, porządną uprawę roli, większą czystość, i tym sposobem zabezpieczają swe gminy od głodu i chorób. Missye francuzkie zaprowadziły szczepienie krowiéj ospy i zaszczepiają często jednego dnia stu dzieciom i dorosłym; żony missyonarzy utrzymują szkoły dla dziewcząt i uczą dzieci szycia. W Beerseba założył Missyonarz Maeder regularne miasto, w którém wszystkie domy budowane są z drzewa na murowanych fundamentach. Domy na rogach ulic przeznaczono dla naczelników; przed każdym domem przepływa strumyk, a Burmistrzem tego nowego miasta jest były rozbójnik, imieniem Lepepaug, który dawniéj prowadził tak hultajskie życie, że go już ojciec jego kazał był stracić, ale potem nawrócił się i odtąd stał się główną podporą missyonarzy. Grożące tym zakładom niebezpieczeństwa są jednak jeszcze bardzo wielkie: nawiedza je to kilkoletnia posucha, to napad na pół dzikich pokoleń od granicy, to epidemie, które zawsze towarzyszą początkowi cywilizacyi dzikich narodów.

Dotychczas ograniczało się towarzystwo na swych stacyach w Kafryi, i chciało nadal na tém poprzestać, ale zajęcie wysp Marquesas przez Francuzów, zmusiło je do zmienienia swych planów. Nie chciało ono, aby na Południowym oceanie był katolicyzm wyłącznie francuzkim politycznym interessem, a protestantyzm angielskim; także pragnie przygotować przyszłe zniesienie niewolnictwa w osadach francuzkich przez wysłanie missyonarzy do tamecznych murzynów, jak to uczynili Bracia Morawczycy i Baptyści w osadach angielskich. Do tego zbywa jeszcze na pieniądzach.

Dochody towarzystwa w ostatnim roku wynosiły 91,522 fr., wydatki 116,110. Pomiędzy ostatniemi jest 24,703 fr. za wysłanie trzech familii missyonarskich, na co w roku 1841. zebrano pieniądze przez oddzielną składkę, tak że wydatki równają się z dochodami. Miejscowe wydatki missyi w Kafryi wynosiły 64,246 fr., domu missyjnego 16,000, dziennika missyonar-

skiego 4083 fr. i t. d. Towarzystwo to postanowiło zatem przyjąć plan missyi katolickich i otworzyć subskrypcye po 1 sous tygodniowo we wszystkich gminach protestanckich całego kraju, a P. Eynard oświadczył na posiedzeniu, że podpisze za 500 osób. Nie należy wątpić, że dochody znacznie się przez to podniosą, bo protestanci we Francyi czują się bardzo obrażeni tém, co zaszło na wyspach Marquesas i Taiti, i usiłować będą odzyskać utracone tam stanowisko. We Francyi liczą półtora miliona protestantów, a zapał religijny, wywołany przez wypadki przeszłéj zimy, da się łatwo skierować na korzyść missyi.

Anglia.

Z Londynu, dnia 16. Października.

J. C. W. W. Książę Michał Rossyjski w podróży swéj przez Szkocyę d. 13. do Glasgowu przybył, skąd okolice górzyste zwiedzi.

Pułkownik Malcolm onegdaj z ratyfikowanym traktatem pokoju z Honk-Kong tu przybył.

Wątpliwości, ażali rząd istotnie pewny powziął zamiar przytłumienia poruszeń repealskich w Irlandyi, obecnie znikły. Proklamacya jego przeciw zgromadzeniu clontarfskiemu nie była odosobnionym środkiem, lecz pierwszym stanowczym krokiem do rozwijania planu zmierzającego w ścisléj konsekwencyi do sądowego ścigania O'Connella. Nasz korrespondent donosił przed kilku dniami: »Jeżeli rząd w proklamacyi swéj twierdzi, że na zgromadzeniach repealskich buntownicze mowy miewano, obowiązkiem jego, mowy te siłą i prawicą prawa ukarać i twierdzenie swoje w obliczu kraju prawnie udowodnić. Ścisła logiczna konsekwencya usprawiedliwienie surowych środków od dowodu dostatecznych powodów czyni zawisłém a dowód tych powodów obejmuje oraz sądowe ściganie osób, które się bezprawia dopuściły.« Tak tedy d. 13. m. b. przeciw O'Connellowi i synowi jego John wydano rozkazy aresztu; d. 14. musieli oni przed Izbą Sądową Queen-Bench kaucyę złożyć, że przed przyszłemi Assyzami staną. Rozkaz aresztu tłómaczy powody bardzo dokładnie, aby wszelkim wybiegom obżałowanych zapobiedz i obwinia wymienione osoby: »że w sposób nie prawny i buntowniczy w związku z innémi się sprzysięgli i przez to nieukontentowanie i nienawiść w umysłach poddanych J. K. M. przeciw rządowi i konstytucyi wzniecali.« Dnia 13. adwokat koronny, P. Kemmis, agitatora o rozkazie aresztu przeciw niemu i synowi jego wydanym w grzeczném piśmie zawiadomił; jakoż w sprawie téj w ogólności obustronnie największe się objawia umiarkowanie; wezwano O'Connella, aby dnia następnego u Sędziego Izby Queens-Bench, P. Burton, się zgłosił i tam kaucyę złożył, iż się przed przyszłemi Assyzami stawi. O'Connell po krótkiéj, uprzejméj rozmowie z P. Kemmis zastósował się natychmiast do rozporządzeń gabinetu, złożył P. Burtonowi, który go nie w swoim służbowym lokalu, lecz w pomieszkaniu swém bardzo grzecznie przyjął, żądaną kaucyę t. j. 1000 funt., dla siebie i syna swego ręczyciela i po 500 funt. szterl., i został potém wśród okrzyków tłumów ludu przed pomieszkaniem Sędziego zgromadzonych, ściskając Pana Burtona, przez tegoż z attencyą wyprowadzony. Natychmiast potém wydał O'Connell adres do ludu irlandskiego, w którym go o tém co zaszło zawiadamia i go do spokojności zachęca.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 8. Października.

Zeszłéj nocy następujące doszły wiadomości z Granady. W dniu 5. t. m. przedpołudniem dało kilku żołnierzy z gwardyi narodowéj ognia do dwóch oficerów ze sztabu głównego. W skutek tego Generał Kapitan Cabrera kazał ogłosić prawo wojenne, i wysłał 400 ludzi piechoty z częścią kawaleryi do koszar, w których się milicya narodowa zgromadziła była. Co skoro gwardya narodowa spostrzegła, widząc zarazem, iż mieszkańcy sprawy jéj popierać nie będą, prosiła o wstrzymanie nieprzyjacielskich kroków. Generał-Kapitan rozkazał jéj opuścić koszary i broń złożyć. Wieczorem miasto całkiem spokojne było.

Rząd rozkazał Generał-Kapitanowi Granady znieść natychmiast oblężenie, w którém miasto pozostawało.

W Madrycie aresztowano 13 osób z niższych klass ludu, z których niektóre już wyznały, iż były przez wysoką osobę przekupione, by odebrać życie Generałowi Narwaez. Zażądano więc od owéj wysokiéj osoby bliższych wiadomości w tym względzie, które jednakże odmówione zostały z powodu choroby téjże osoby. Żona i dzieci Infanta Don Franciszka pokazują się codziennie na operze.

Z Paryża, dnia 14. Października.

Nadeszłe dziś wiadomości z Hiszpanii są tego rodzaju, iż spodziewać się należy prędkiego końca wszelkich zaburzeń rewolucyjnych. Almerya poddała się bez wystrzału; w Granadzie powstanie krwawo przytłumione zostało, Barcellona i Saragossa codziennie w krytyczniejszém są położeniu. Mała garstka Ametllera zamknięta w Geronie przez Generała Prim.

Martell towarzysz broni Amettlera poddał się na łaskę dowódzcy Tortozy. Męztwo wszakże powstańców w Saragossie zawsze jest toż samo.

O niespokojnościach zaszłych w Granadzie w dniu 5go różne chodzą wiadomosci, które w interessownêm świetle przedstawiają położenie Hiszpanii. Zdaje się, iż pronunciamiento Almerii z Granady swój początek wzięło, aby zmusić Generała Cabrera do oddalenia części wojska swego, iżby takim sposobem łatwiéj nieprzyjaciołom rządu działać było.

Z dnia 15. Października.

Wychodzący znów od dni kilku Konstytucyonal barceloński zawiera następujące sprawozdanie o napadzie, który powstańcy przedsięwzięli w dniu 7. t. m. na cytadelę:

»Stósownie do planu zrobionego przez Juntę mężne nasze wojsko dziś zrana o godzinie 5téj przedsięwzięło napad na cytadelę. Dwanaście armat i 2,000 żołnierzy dawało ciągle ognia na nieprzyjaciela. Działo się to zarazem na wielu punktach, a w czasie tego 400 odważnych Katalończyków przypuściło szturm do jednéj fronty cytadeli wśród okrzyków: Niech żyje Junta centralna, niech żyje wolność!! W téj chwili byłaby chorągiew nasza powiewała na murach cytadeli, gdyby przy użyciu drabin z większą byli postępowali ostrożnością.«

Według sprawozdania znajdującego się w dzisiejszym Dzienniku sporów, szło przy tym wypadku o to szczególnie, by wziąść cytadelę w nocy. Czterysta odważnym udało się dostać na zewnętrzną część murów. Ztamtąd dali oni umówiony znak, po którym pow tańcy przedsięwzięli na przeciwną stronę cytadeli zmyślony napad, który jednakże nie był tak wykonany jak być powinien. Ci co napad ten przedsięwzięli, spostrzegli zapóźno, iż jeszcze jeden rów i wał mieli przed sobą, i ta to okoliczność dała załodze czas do zgromadzenia się w punkcie zagrożonym i do dania silnego odporu. Jest wszakże rzeczą niewątpliwą, iż mało co brakło by cytadela dostała się w ręce powstańców.

Z dnia 16. Października.

Telegraficzna depesza z Hiszpanii.

Bayonna, d. 15. Października. — Na dniu 10. obchodzono w Madrycie uroczystość narodzin Królowéj; przy téj sposobności Królowa położyła kamień węgielny do nowego gmachu Kortezów, i oglądała wojsko. — Wieczorem miasto było oświecone.

Z dnia 17. Października.

Depesza telegraficzna z Hiszpanii.

Perpignan, d. 15. Października. — Ogień między twierdzami barcelońskiemi a miastem d. 12. i 13. m. b. trwał wciąż. W Barcelonette obiegała wczoraj pogłoska, że mianowano kommissyę ludu dla dozorowania Junty. Sanz czekał w Gracyi na wzmocnienie, aby zaczepne działania rozpocząć. Prim onegdaj kobietom i dzieciom z Gerony oddalić się pozwolił; najdaléj dzisiaj zamyślał on na to miasto uderzyć.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 6. Października.

Druga Izba Stanów Głnych naradzała się na posiedzeniu z ostatniego Września nad drugim rozdziałem budżetu wydatków, dotyczącym wysokich Kollegiów państwa. Tymczasowy Minister skarbu miał na poparcie budżetu mowę, w któréj starał się dowieść, że z regularnością, porządkiem i rachunkowością w finansach skarbowych nie jest tak źle, jak wielu zdaje się mniemać. Każdy naczelnik departamentu odpowiedzialny jest surowo za użycie pieniędzy jemu przekazanych. Bez przyzwolenia Izby Obrachunkowéj nie może nastąpić żadna wypłata. Każdy wypadek musi być pierwéj roztrząsany i przejęty przez prawodawstwo. Gdyby w tym względzie pozostało co do życzenia, toć przecie projekta reformy niepodobna aby były wniesione przed oznaczeniem przyszłego budżetu. Co się tyczy znacznych płac dla członków wysokich Kollegiów państwa, uważał to Minister za nader ważne dla narodu, ażeby wielcy urzędnicy, których działalność jest tak ważna, także w godny sposób wynagradzani byli. Gdy przyszło do głosowania, rozdział ten budżetu został odrzucony większością głosów 33 przeciw 23. W ogólności zmniejszono w tym roku budżet wydatków o 107,000 złh., czyli o $\frac{1}{6}$ cześć.

W Delft przyjęli w tych dniach chrzest święty dwaj ashautyjscy Książęta, wychowańcy tameczněj akademii.

Z Hagi pod dniem 8. Października donoszą: Dziesięć rozdziałów budżetu wydatków zajmuje teraz całą uwagę Izby niższéj. Większa część mówców przestraszyła się, że rząd przedkłada wydatki, zanim jeszcze wie, jakiemi podatkami mają być takowe pokryte. Jakoż wielu z nich odwołuje się do przejrzenia ustawy zasadniczéj; atoli z drugiéj strony zdaje się nam, że jeszcze nie nadeszła stósowna chwila do zajęcia się tą wielką i trudną pracą. Zamyślają powszechnie najpiérw uporządkować finanse i podają się téj nadziei, iż rząd wkrótce zaproponuje zmianę w ustawie zasadniczéj, któréj w r. 1840. jeszcze całkiem nie przejrzano.

Obrady nad piérwszym rozdziałem budżetu trwały przez dni cztéry, pomimo ustawy zasadniczéj, która wydatki dla królewskiego domu na 1,200,000 zł. ustanawia. Atoli długie rozprawy te wywołały kwestyę, jak można przekładać budżet nie przedłożywszy oraz środków na pokrycie go, równie jak i kwestyę o mniéj więcéj naglącéj potrzebie przejrzenia ustawy zasadniczéj. Wielu oświadczyło swoje ubolewanie, że odrzucono ustawę przemieniającą, a przez to wtrącono finanse w taki kłopot. Nareszcie piérwszy rozdział przyjęto 32 głosami przeciw 24, drugi zaś, który się wydatków dla wysokich kolegiów krajowych i gabinetu Króla dotyczy, odrzucono 33 głosami przeciw 23.

Na posiedzeniu Izby niższéj Stanów generalnych dnia 8go naradzano się daléj nad trzecim rozdziałem budżetu dla departamentu spraw zagranicznych. Po długich debatach przyjęto takowy 34 głosami przeciw 19. Potém przystąpiono do czwartego rozdziału, dla departamentu sądu sprawiedliwości, na który również 36 głosami przeciw 19 głosowano. — Na posiedzeniu wieczornem rozpoczęto obrady nad piątym rozdziałem dla spraw wewnętrznych. Po żywych debatach przyjęto takowy 30 głosami przeciw 24.

Papiery holenderskie cokolwiek spadły. Lud zostaje w niejakim rodzaju trwogi i przewiduje, że wkrótce finansowa katastrofa nastąpi, jeźli izbie drugiéj zabraknie na mądrości, jak jéj w innym czasie na stałości zabrakło.

N i e m c y.

Z Holsztynu. Itzehoe, d. 17. Paźdz.

Dnia wczorajszego w południe przybył tu pierwszy, drugi i czwarty szwadron drugiego regimentu dragonów z Lüneburga. Końcem poszukiwania niespokojności zaszłych tu d. 16. z. m. przed wyjściem regimentu do Lüneburga mianowano Kommissyą mieszaną. Zaczęła ona dzisiaj czynności swoje. Przybył tu także Książę Namiestnik, jako też dwie kompanie czwartego korpusu strzelców z Glückstadtu, które, jak słychać, przez czas niejaki zabawić tu mają. Dragon, uwolniony niedawno temu w sposób nieprawny przez towarzyszów swoich, zgłosił się sam niedługo potém, poddając się karze; zaprowadzono go do Glückstadtu, gdzie w głównym odwachu odsiaduje.

A u s t r y a.

Z Ragnzy, dnia 26. Września.

Nadzieja mieszkańców tutejszych, że trzęsienie ziemi po dniu 15., w którym wszyscy znów do miasta byli powrócili, już się nie ponowi, nie spełniła się niestety. Dnia 16. o godzinie 1, potém znów o godz. 2 min. 39. z południa nastąpiły dwa wstrząśnienia przy zmiennym wietrze, a w nocy pokazał się od strony północnéj jasny meteor. Z wszystkiemi okolicznościami towarzyszącemi zwykle takowym zjawiskom, ponowiło się trzęsienie dnia 17. o godz. 1 min. 50, i o godz. 9 przedpołudniem; d. 18. prawie we wszystkich dnia godzinach; d. 19. o godź. 1 min. 39 zrana, w południe, a potém o godz. 9 wieczorem; d. 20. o wpół do 2 i o 3 zrana; d. 21. prawie we wszystkich godzinach, lubo nieco łagodniéj; d. 22. o godz. 3 zrana; d. 23. o wpół do 4 zrana i o 4 min. 20 wieczorem.

Dnia 24. o godz. 2 min. 10 zrana dał się uczuć najprzód szum podziemny, a zaraz potém tak mocne trzęsienie z pewném kolebaniem, trwające 2 do 3 sekund, że mieszkańcy ze snu przebudzeni czém prędzéj z domów swych pouciekali i że wszystkiemi scenami dnia 15. z miasta wyszli. Mocny wiatr północno-wschodni, który od godz. 12 w nocy wciąż był wiał, ustał krótko przed trzęsieniem, niebo wyjaśniło się, a wielu widziało w okolicy drogi mlecznéj jakieś ciemno niebieskie pasy. Dnia 25. około godz. 3 zrana zadrżała ziemia zlekka, co trwało może ze 3 sekundy. Nieustanny powrót téj plagi doprowadził wszystkich do rozpaczy. Większa część familii opuściła niebezpieczne miasto, szukając przytułku w Gravozie i miasteczku Pille. Mała część uciekła do miasteczka Plocce, gdzie wstrząśnienia były lżejsze. W takowém położeniu rzeczy ustały naturalnie wszystkie sprawy i zatrudnienia, a miasto Raguza przedstawia w téj chwili najokropniejszy widok, pomimo że wszelkich użyto środków ku pocieszeniu strapionych.

Dnia 26. o godz. 3 min. 27 zrana dało się uczuć jeszcze mocniejsze trzęsienie, aniżeli dn. 24. Powietrze było jak najspokojniejsze, a niebo, błyszczące gwiazdami, zalane było pysznym błękitem, równie jak zwierciadlana powierzchnia morza jeden z najprzyjemniejszych dni jesiennych zwiastować się zdawała. Wszakże znaki te były tylko złudzeniem, gdyż po łoskocie podziemnym nastąpiło najprzód przez 3 sekundy mocne trzęsienie w sposób szarpiący a potém dwa lżejsze szybko po sobie następujące wstrząśnienia. Mocny wiatr południowo-wschodni zaćmił równocześnie całe niebo chmurami. Barometr spadł na 28″ 2‴ termometr na + 10⁰ R. Chwila ta przeraziła pozostałych do najwyższego stopnia. Domy, które od wypadków d. 24. mniéj więcéj ucierpiały,

trzęsieniem z d. 26 tak mocno zostały uszkodzone, że gdyby okropne to zjawisko powtórzyć się miało, dłużéj nie wytrzymają. Postrach pozostałych mieszkańców zrana d. 26. był nie do opisania. Kobiety i dzieci wszelkiego wieku i stanu, wyskakiwały z łóżek swoich, i widziano je prawie bez wszelkiéj odzieży biegnące ku miasteczku Pille.

Na wyspach Curzola i Meleda, gdzie też same zaszły zjawiska, były także wielkie pożary lasów.

Szwajcarya.

Z Luzany, dnia 28. Września.

Od czasu odjazdu Wettlinga z Wewej, gdzie tenże pisał i sam drukował swoje dziełko pod nazwą: Młoda jeneracyja, tudzież Rękojmia wolności, znacznie utracił komunizm na swéj mocy w naszych okolicach nadbrzeżnych. Prawda, że takowy oddycha jeszcze w mniejszych i większych towarzystwach młodych niemieckich i szwajcarskich rzemieślników, którzy się w naszych nadmorskich miastach znajdują, ale już utracił swoję siłę, zwłaszcza odczasu, jak się w Luzanie pod wpływem dozorem i opieką znakomitych obywateli tegoż miasta zawiązało dla tych młodych ludzi wyborne, niemieckie towarzystwo ukształcenia z bardzo rozsądnemi przeciw radykalizmowi i komunizmowi zabezpieczającemi statutami, i zupełnie rozkrzewiać się zaczyna. Rozgałęzienie komunizmu w okolicy tutejszéj z podobnemi socyjalnemi i komunistycznemi związkami w Paryżu, Touluzie, Marsylii, Lugdunie, Bononii, Ankonie, Rzymie, Neapolu, Palermie i t. d. jest teraz już faktycznie udowodnione, bo to, co w Paryżu przygotowywano i w tym ostatnim kraju istotnie wybuchło, trzeba uważać za spokrewnione.

Włochy.

Z Palermo, dnia 28. Września.

Oprócz tego, że w Sycylii pod względem politycznym nie zupełnie można być spokojnym, niepokoi jeszcze kraj nasz massa bandytów. Liczymy tu teraz na wyspie niemniéj jak dziewięć band rozbójniczych: cztery w okolicy stolicy, jednę w Caltonisette, jednę pod Portinico, jednę pod Messyną, jednę pod Nicosia, i jednę pod Termini. Nie masz dnia, w którymby tu nie nadeszły wiadomości o popełnionych rozbójach a nawet morderstwach. Żandarmerya, oraz policya miejska i obywatelska starają się ze wszystkich sił uwolnić kraj od téj plagi.

Rozmaite wiadomości.

Z Wrocławia, d. 9. Października. — Dnia 6. Września odbyło się zgromadzenie z 90 duchownych ewangielickich złożone. Jeden z członków zaproponował między innemi, aby cały kościół zajął się sprawą wstrzemięźliwości jak missyą, i uważał ją za własny interes, i aby wszyscy duchowni starali się o utworzenie towarzystw wstrzemięźliwości, występując przeciw namiętnemu pijaństwu, które jest zgubném dla kościoła. Uznano potrzebę takich usiłowań, odłożono jednak bliższe roztrząśnienie téj propozycyi do przyszłego roku.

— Godny uwagi przykład zabobonu, który nawet w takiém mieście jak Wrocław panuje jeszcze pomiędzy niższą klassą ludności, wykryty został niedawno przez czynność policyi naszéj. Pewna wdowa, prowadząca rzemiosło zmarłego męża swego i mająca z niego dostatecznie zabezpieczone utrzymanie, znana była od dawna jako sławna kabalarka. Pomimo podejrzenia, jakie wzbudzało liczne odwiedzanie jéj szczególniéj przez osoby płci żeńskiéj, umiała ta chytra szalbierka tak zawsze zręczne przedsiębrać środki, że unikała odkrycia i przekonania; aż nareszcie udało się policyi zdybać ją na uczynku, kiedy właśnie zajęta była kładzeniem kart dwom służącym i sprzedażą amuletów. Z zarządzonego teraz śledztwa wykryło się, że ta tak nazwana mądra kobieta prowadziła to korzystne oszustowskie rzemiosło przeszło od lat 10, i że od ubogich nieoświeconych i zabobonnych ludzi pod różnemi pozorami znaczne wyłudzała summy. Pewna służąca kazała sobie przez tę kabalarkę położyć karty, dla otrzymania wiadomości o skutku processu. Karty wypadły najlepiéj; biedna więc służąca prowadziła daléj proces, ale przegrała. Pomimo to nie otworzyły się oczy oszukanéj dziewczyny, ale dała w siebie wmówić różne amulety i inne przedmioty, które miały mieć własność, pogodzenia jéj nieporozumień z innemi mieszkańcami domu, sprowadzenia dobrego porozumienia z państwem, wydania jéj za mąż i t. p., za co zwolna wpłynęło do kieszeni szalbierki przeszło 50 talarów. — W ubogą jednę rodzinę, matkę i córkę, wmówiła przez kładzenie kart, że są oczarowane. Na dowód tego służyły odrapane miotły, małe monety w włosy zawinięte, które ta szalbierka to w jednym to w drugim kącie mieszkania swych nieszczęśliwych ofiar znajdowała, a które niby wrzucone tam być miały przez złych ludzi w celu oczarowania. Środki uwolnienia tych dwóch kobiet od czarów kosz-

towały je przeszło 100 tal., to jest cały ich majątek w gotówce; a gdy już téj zabrakło, tak niemiłosiernie umiano korzystać z łatwowierności tych dwóch kobiet, że za talismany i inne głupstwa dawały pościel, suknie, sprzęty domowe, słowem wszystko, co tylko posiadały, tak że przez to doszły do ostatniéj nędzy. Mnóstwo podobnych przypadków odkryto przez śledztwo, lubo bez wątpienia większa ich część została jeszcze w ukryciu częścią przez przedawnienie, częścią téż przez fałszywy wstyd lub zabobonną obawę oszukanych. Szkaradną tę oszustkę dosięgła przecie sprawiedliwa kara; na kilka bowiem lat skazaną została do domu kary i poprawy.

Z Bunzlau, d. 7. Października. — W Paritz o pół ćwierci mili ztąd odległéj wiosce, umarł niedawno niejaki Józef Heinze, przeżywszy lat 103. Z czterech swoich dzieci, które go przeżyły, miał 23 wnuków i 9 prawnuków.

Z Warszawy. — Nr. 10. Biblioteki Warszawskiéj za Październik wyszedł z druku i obejmuje: Kościół archikatedralny Sgo Jana w Warszawie, p. A. Idźkowskiego. O handlu zbożowym polskim z miastami portowemi Bałtyku. Opowiadanie starego żołnierza, przez Ad. Am. Kosińskiego. Otrzymywanie rysunków za pomocą światła, ciepła i elektryczności, przez S. Przystańskiego. Filozofia sztuk pięknych, przez Dr. K. Libelt. O prawach włościan w Galicyi, przez S. B. Kuma, przez Felixa Wicherskiego. — W Kronice: Powieści i legendy Jadama z ziemi Zatorskiéj, przez Wł. Uwagi o teatrze krakowskim, napisał Hilary Meciszewski, przez Wł. Pomniki do historyi obyczajów w Polsce XVI i XVII. wieku, J. I. Kraszewskiego, przez Wł. Nowo odkryte medale Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego, przez S. Dziecię w stanie zdrowym i chorobliwym Seemana, przez F. J. Legendy zebrał X. Hołowiński, przez A. T. Przegląd dzienników zagranicznych. Dalszy ciąg wiadomości o ważniejszych i ciekawszych odkryciach poczynionych w przemyśle na chemii opartym, wyjętych z pism czasowych zagranicznych w ubiegłem półtoro leciu, przez Teofila Rybickiego. Kronika bibliograficzna, pr. Fr. St. G. — W Rozmaitościach: O Janie Filipie Karozym i Karolu Pertesie, dwóch naturalistach polskich pod Stanisławem Augustem, przez A. Wagę. Odkrycia Professora Leo, przez Z. Wiadomość bibliograficzna przez Stefana Mackiewicza. Dostrzeżenia meteorologiczne za Sierpień r. 1843.

— — Nakładem S. Orgelbranda, księgarza przy ulicy Miodowéj Nr. 496., wyszedł 6ty poszyt dzieła p. tyt. Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym, opisana przez M. Balińskiego i T. Lipińskiego. — W tym poszycie znajduje się opis następujących miejsc: Jabłonna, Kobyłka, Radzymin, Okuniów, Stanisławów, Wizna, Wąsosz, Radziłów, Wyszogród, Czerwińsk, Bodzanow, Orszymowo, Zakroczym, Serock, Nowe-Miasto, Nasielsk, Modlin, Pułtusk, Ciechanów, Sochocin, Prasnysz, Rostkowo, Chorzele, Janów, Łomża, Kolno, Zambrów, Ostrołęka, Nowogród, Myszenice, Rożan, Maków, Sieluń, Liw, Dobre, Kałuszyn, Nur, Kamieńczyk, Ostrów, Andrzejów, Brok, Wyszków, Rawa, Biała, Skierniewice, Jeżów, Łęgonice, Nowe Miasto, Mogielnica, Sochaczew, Mszczonów, Łowicz. Prenumerata na 13 zeszytów mających składać to dzieło, wynosi w Warszawie złp. 40., na urzędach i stacyach pocztowych złp. 45.

— — Jaskułka, Pamiętnik złożony z samych oryginalnych utworów teraźniejszych Pisarzy, a zebrany przez R. Zmorskiego i B. Dziekońskiego, wyszedł z druku.

Katalończykowie. Znakomity autor »Urywkowych spostrzeżeń w podróży przez Hiszpaniję« w pewném piśmie niedawno umieszczonych, skréśla pomiędzy innémi także charakterystykę Katalończyków, która zwłaszcza w czasach niniejszych, czytelników niemało zająć może. Przedstawia on ich jako jedno z najpracowitszych plemion europejskich, nazywa wytrwałémi i niezmordowanémi w dopięciu swych zamiarów, zachowującémi uporczywie starożytne swe zwyczaje i szydzącémi z wszelkich modnych nowości swych sąsiadów. Dotąd jeszcze łączą Katalończykowie w swém życiu nieugiętą dumę z dawnémi niepodległémi republikańskiémi obyczajami, których podstawą są u nich: oszczędność i pilność w zarobkowaniu. Katalończyk nienawidzi mocno próżnaków z nizin hiszpańskich; podobnie jak Tyrolczyk chodzi on za zarobkiem, zostawiwszy w domu żonę i dzieci, które się trudnią rolnictwem i różnémi kobiécemi robotami na sprzedaż. Katalończykowie mają w swych szortskich obyczajach i zwyczajach oraz w całém swém zachowaniu i giestach pewną właściwość, która innym Hiszpanom służy za przedmiot do rozrywek, zabawnych żartów i dowcipnych ucinków. Narzecze ich mowy nadzwyczaj jest grube, a proste ich zachowanie się w towarzystwie, i opryskliwość ich, nieznośne są dla ukształconego

Kastylijczyka. Przytém nader są wstrzemięźliwi, oszczędni w użyciu swych słów i pieniędzy, które to ostatnie chętnie składają, aby po powrocie do domu żyć sobie nieco wygodniéj. Trzymają się razem, podobnie jak Szkoci, Szwajcary i Tyrolczyki, z którémi wiele w zachowaniu się mają podobieństwa. W wszelkich rozprawach, gdzie chodzi o wywarcie jakowegoś wpływu z ich strony na rząd, łączą się spólnie, w celu powzięcia środków zaradczych dla ogółu; i w rzeczy saméj reprezentują oni niejako przemysłowych i handlujących Szkotów w Anglii, a mieszkańców Lombardyi we Włoszech. Z powodu tychto dziwacznych szczegółów, przywiązują drudzy do ich imienia niejakowąś wzgardę, a wyrazem: *Catalon cerrado* (zabity Katalończyk), mianują zazwyczaj takowych, którzy się powyższémi narodowémi odznaczają obyczajami. — Doskonała ta szkica, rzuca niemałe światło na niejedno w oczy wpadające zdarzenie w czasie ostatnich rozruchów w Hiszpanii.

Dnia 7. Września wynikła między dwoma statkami parowemi angielskiemi kolizya, która bez spiesznéj pomocy przybyłego statku w Gravesend, byłaby może pozbawiła życia 100 — 200 osób — Uderzenie nastąpiło między parochodem: »Xżę Walii,« na którym było 200 podrużujących, a wielkim statkiem parowym z Hawru: »London Merchant. Wstrząśnienie było tak gwałtowne, że na statku »Xżę Walii,« wszystkie osoby na pokładzie obalone i poranione zostały. Maszynerya okrętu prawie została zniszczona i woda wkradała się w wielu miejscach. Na szczęście statek z Gravesend był w bliskości i uratował podróżnych.

W gminie Eterpigny zdarzył się przypadek hydrofobii, który może być liczony do najznakomitszych, z powodu długiego przeciągu czasu między przyczyną a skutkiem choroby. Pewny człowiek został przed 4 laty ukąszony przez psa w lewą rękę i rana nie była niebezpieczną. Nagle dnia 4go Sierpnia spuchła mu ręka w miejscu blizny. Boleść nagle rozeszła się po ciele, i po upływie dwóch dni najokropniejsze symptomata téj choroby się ukazały. Chory wszelako spokojniéj umierał niżeli się spodziewano, gdyż rodzaj nadwerężenia mózgu nastąpił, który pozbawił zmysłów cierpiącego.

Pewny szewc w Strasburgu wynalazł trzewik nieprzemakający i niezużyty, który się składa z 6ciu podeszew, to jest trzy metalowe, dwie ze skóry i jedna z korku. Nim taka podzelówka się zniszczy, człowiek mający taki trzewik, mógłby trzy razy obejść cały świat.

Prawdziwy dyplomatyk. Pewien francuzki autor mówi o dyplomatyku: »Prawdziwy dyplomatyk powinien być zimny jak lód, twardy jak kamień, ślizki jak węgorz, ciekawy jak gazeciarz, niemy jak ryba, niedowierzający jak skąpiec, roztropny jak wąż, obrotny jak chorągiewka na dachu, chytry jak lis a uparty jak stary dozorca więźniów.«

Od Redakcyi.

List JP. L. z B. jako obrażający Hrabiów Polskich przytłumiony został. Tyle tylko tu podajemy, że w Numerze 238. Gaz. Poznańsk. domowi Działowskich mylnie nadano przydomek Hrabiów, którego według oświadczenia Pana L. rodzina ta bynajmniej nie pragnie, ceniąc nad wszystko równość i braterstwo.

Dobór materyj na kamizelki kaźmirkowych, jedwabnych i axamitnych
polecają Hirschfeld & Wongrowitz,
w rynku Nr. 56.

Przez porobione osobiście zakupy na ostatnim Lipskim walnym jarmarku, opatrzyłam mój skład strojów damskich najmodniejszemi do obecnéj pory stósownemi przedmiotami i polecam takowe po nadzwyczaj tanich cenach.
P. Weyl, w rynku Nr. 82.

Mój **handel papieru i materjałów piśmiennych** przeniósłem z rynku Nr. 61. do domu położonego przy **ulicy Nowéj Nr. 14.** obok kościoła greckiego, nie daleko rynku.
Zarazem donoszę szanownéj Publiczności, iż skład mój nowemi nadsyłkami papieru do pisania, rysowania i przedmiotów malarskich jak najdokładniéj uzupełniłem, i zaręczam, że każdy i z cen i z akuratości mojéj będzie zadowolony.
Louis Merzbach.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 23. Paźdz. 1843. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	21	—	1	22	6
Zyta . dt.	1	7	6	1	8	—
Jęczmienia dt.	—	25	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	17	—	—	17	6
Tatarki dt.	1	5	—	1	5	6
Grochu . dt.	1	7	6	1	8	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	5	15	—	5	20	—
Masła garniec	1	26	—	1	27	6